Rok XII. Nr. 137 Sosnowiec, środa 19 maja 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Nowy rząd w Hiszpanii

bez Largo Caballero i del Vayo

PARYŻ, 18. 5. — Mimo poparcia prezydenta Azany „hiszpańskiemu Leninowi" Largo Caballero nie udało się osiągnąć porozumienia ze stronnictwami, wobec czego zrezygnował on z misji formowania nowego gabinetu.

Misji tej podjął się dotychczasowy minister finansów Juan Negrin, który skompletował wczoraj listę gabinetu.

Najpoważniejszą zmianą, oprócz zredukowania liczby ministrów, jest usunięcie z rządu dotychczasowego premiera Caballero oraz nie powierzenie teki spraw zagranicznych dotychczasowemu ministrowi del Vayo. Ministerstwo spraw zagranicznych w nowym rządzie objął przedstawiciel lewicy republikańskiej Giral, wreszcie znamienne jest również połączenie wszystkich trzech resortów broni w jednym ministerstwie obrony narodowej i odanie tej teki dotychczasowemu ministrowi marynarki i lotnictwa socjaliście Prieto, który niewątpliwie jest najwybitniejszą indywidualnością w obecnym rządzie. Sprawy wewnętrzne objął również socjalista Lu gazagoitia. Komunistom oddano mniej ważne politycznie resorty w rodzaju oświaty i rolnictwa. Oba związki zawodowe, mianowicie opanowany przez komunistów UGT. oraz będący pod wpływami anarcho-syndykalistów ENT. odmówiły współpracy z nowym rządem „frontu ludowego" jako niedostatecznie reprezentujący m bardziej radykalne żywioły. Rząd obecny uważany jest w Londynie za bardziej umiarkowany niż poprzedni.

W skład nowego rządu weszli. premier i minister finansów oraz gospodarstwa narodowego — Negron, sprawy zagraniczne — Jose Giral, obrona narodowa — Prieto, sprawiedliwość — Manuel de Irujo (nacjonalista baskijski podobnie jak Prieto i premier Negril), oświata i higiena — Hernandez (komunista), rolnictwo — Iribe (komunista), roboty publiczne i komunikacja — Giner de los Rios (zw. republikański), opieka społeczna — Ayguade (lewica katalońska).

Podziękowanie

Wszystkim, którzy dali nam tak liczne i serdeczne dowody współczucia w naszym wielkim nieszczęściu oraz wzięli udział w eksportacji w Sosnowcu i w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku w Warszawie

ś. † p.

ARTURA LIKIERNIKA

składamy gorące podziękowania

Żona i dzieci

Nadzwyczajna sesja Sejmu

w nadchodzący piątek

WARSZAWA, 18. 5. Dziś Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał zarządzenie zwołujące sesję nadzwyczajną sejmu.

Na porządku obrad znajdzie się nowela do ustawy o szkołach akademickich, ustawa przedłużająca funkcjonowanie tymczasowych organów gminy miasta Warszawy do dnia 1 październik 1938 r., szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz niektóre projekty ustawodawcze, znajdujące się już w sejmie, a niezałatwione w czasie sesji zwyczajnej.

Jak wiadomo, izby ustawodawcze w sesji nadzwyczajnej mogą rozpatrywać te tylko projekty ustaw, które wymienione będą w zarządzeniu Pana Prezydenta.

Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w nadchodzący piątek.

Walka o płonące miasto

PARYŻ, 18. 5. Z frontu biskajskiego donoszą, że od wczoraj mimo ulewnego deszczu płonie miasteczko Amorebieta pod Bilbao.

Wojska powstańcze wyciągają siły, aby wkroczyć do miasta i zająć się gaszeniem ognia. Pozycje powstańców znajdują się w odległości pół kilometra od pierwszych domów Amorebieta. Walka o płonące miasto jest w pełnym toku.

Pierścień wojsk gen. Mola wokół Bilbao zacieśnia się coraz bardziej. W ciągu dnia powstańcy zajęli 7 miejscowości, w którym znajdowały się umocnione pozycje czerwonych. oKntratak baskijski, mający na celu odbicie straconej miejscowości Chano, został odparty.

Papież znów

ciężko chory

RZYM, 18. 5. Poważne zaniepokojenie wśród opinii włoskiej wywołały informacje z Watykanu, według których stan zdrowia Ojca św. ponownie budzi poważne obawy.

Klęska rewolucjonistów albańskich

Wojska rządowe ściga ą rozbitków

RZYM, 18. 5. Z Tirany donoszą, że wojskom rządowym udało się zgnieść powstanie rewolucjonistów albańskich.

Wojska rządowe otoczyły ośrodek rewolty Argyrokastro i wypędziły powstańców z miasta. W przełęczy Proci stoczona została decydująca bitwa, w której rewolucjoniści zostali rozproszeni. Obecnie wojska rządowe ścigają rozbite oddziały w górach.

Z dokumentów znalezionych przy jeńcach i zabitych wynika, że powstanie zorganizowali agenci komunistyczni. —

Oddział policji na zamku Pszczyńskim

Stary książę wyrzeka się marnotrawnego syna-banity

PSZCZYNA, 18. 5. W zamku pana na Pszczynie rozegrały się w ubiegłą niedzielę dramatyczne sceny. W dniu tym przybył niespodziewanie najstarszy syn księcia Pszczyńskiego Henryk, pozostający z ojcem od dłuższego czasu w otwartej wojnie. Ks. Henryk przybył do zamku pszczyńskiego wraz ze swym sekretarzem Scharym.. Jednocześnie drugim samochodem przybyli: urzędnik dyrekcji pszczyńskiej z Gliwic hr. Wolkenstein oraz właściciel dóbr w Kończycach na Śląsku Cieszyńskim hr. Thun.

Stary książę, zaskoczony tą niespodziewaną wizytą oświadczył, iż nie życzy sobie rozmawiać z synem.

W międzyczasie służba stwierdziła, iż hr. Wolkenstein przegląda i zabiera dokumenty znajdujące się w dawnym gabinecie ks. Henryka. Wezwano telefonicznie policję i zażądano oddania zabranych papierów.

Pojawienie się oddziału policji na zamku wywołało wielkie poruszenie. Ks Henryk i jego towarzysze, widząc beznadziejność swych zabiegów, pospiesznie opuścił Pszczynę.

Zatarg między księciem pszczyńskim, a najstarszym jego synem datuje się od roku 1929. Ks. Henryk jako pełnomocnik koncernu pszczyńskiego został wybrany prezesem Volksbundu na Górnym Śląsku i rozpoczął systematyczną walkę z rządem polskim. Zarówno na terenie Śląska, jak i w Gliwic Polityka jego naraziła interesy księstwa pszczyńskiego na poważne straty. Ojciec zerwał z synem, odebrał mu pełnomocnictwa i zażądał usunięcia się zagranicę. We wrześniu 1934 r. ks. Henryk wyjechał do Berlina, a stamtąd do Londynu, gdzie ogłosił list otwarty, atakujący w bezczelny sposób polskie władze skarbowe. — Przed dwoma tygodniami ks. Henryk którego interesy finansowe znajdują się w opłakanym stanie, postanowił pojednać się z ojcem. W tym celu zrzekł się stanowiska prezesa Volksbundu i na Zielone Świątki zawitał do ojca.

Na temat drastycznych scen, jakie rozegrały się w niedzielę na zamku pszczyńskim, krążą w okolicy fantastyczne wieści. Ks. Henryk w pewnej chwili groził nawet samobójstwem. — Nie ugiął się przed tą groźbą stary książę.

—ooo—

Tylko 85 karteli

będzie w Polsce

WARSZAWA, 18. 5. Celem niedopuszczenia do zwyżki cen artykułów włókienniczych, p. minister przemysłu i handlu rozwiąże w najbliższych dniach szereg porozumień kartelowych.

Nowa lista obejmie kartele w przemysłach: chemicznym i włókienniczym. W sferach zainteresowanych wskazują m. in. na szkodliwą gospodarczo działalność łódzkiego kartelu wykończalni, pobierającego nadmierne ceny.

W końcu maja akcja rozwiązywania karteli będzie zakończona.

W rejestrze figurować wówczas będzie 80 do 85 umów kartelowych. W listopadzie r. 1935 rejestr obejmował około 250 umów kartelowych, a w roku ubiegłym jeszcze ponad 150 umów.

Krwawy mord

w Zagnańsku

KIELCE, 18. 5. W czasie Zielonych Świąt w kamieniołomach państwowych w Zagnańsku pod Kielcami odbywała się zabawa robotnicza, w czasie której Bronisław Słaboń bez przyczyny wbił bagnet w serce Stanisława Leśnickiego. Przebity padł trupem na miejscu.

Morderca po dokonanej zbrodni zbiegł do pobliskiego lasu razem z Wincentym Moćko, który podał mu bagnet. Policja wkrótce ujęła obu sprawców morderstwa i udała się z nimi na miejsce gdzie ukryli narzędzie zbrodni.

Na wieść o ich aresztowaniu zebrał się tłum ludzi, którzy usiłowali dokonać na aresztowanych samosądu. Ponieważ policja broniła aresztowanych tłum obrzucił ją kamieniami, raniąc ciężko kilku policjantów. W końcu policja ukryła aresztowanych na strychu jednego z przydrożnych, a sama broniła doń dostępu.

Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, na miejsce zajścia przybył z Kielc pluton, policji, który zabrał aresztowanych i przywrócił spokój.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem

WARSZAWA, 18. 5. Londyński „Daily Telegraph" donosi, że zapowiedany od dłuższego już czasu przyjazd Mussoliniego do Niemiec nastąpi w połowie nadchodzącego miesiąca. Mussolini spędzić ma w Niemczech 8 dni razem, z czego kilka dni w Berchtesgaden, rezydencji kanclerza Hitlera, resztę zaś dni w Berlinie.

Z KRAJU

Pożar dwóch wsi
W BRASŁAWSKIEM

W m. Miory wybuchł olbrzymi pożar. Spaliło się 50 domów mieszkalnych, 10 składów (w tym 7 składów lnu, 2 — skór i 1 skład soli), kilka stodół i chlewów, oraz przedmioty gospodarcze i rolnicze. Ofiarą pożaru padło 21 przedsiębiorstw handlowych. Straty według prowizorycznych obliczeń, wynoszą 356 tysięcy zł.

We wsi Rusaczki Małe dokąd ogień przerzucił się z Mior, spaliło się 9 gospodarstw, powodując straty na sumę około 25 tys. zł.

Ogółem poszkodowanych jest 78 rodzin.

Natychmiast po pożarze zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom

Jak ustalono, pożar powstał w zabudowaniach apteki od iskry, wydobywającej się z samowaru, który pozostawiła na podwórzu służąca aptekarza.

Dożywotnia renta
DLA WDOWY PO DRZYMALE

Wdowa po bohaterskim chłopie polskim Michale Drzymale zawiadomiona została przez poznański wojewódzki samorząd gospodarczy o przyznaniu jej dożywotniej renty rocznej w wysokości 306 zł.

Drzymałowa, która — jak wiadomo — sprzeciwiała się projektowi przeniesienia zwłok męża z Miesteczka do mauzoleum w Podgradowicach ,zamieszkuje obecnie w Grabownie u syna, w zagrodzie ofiarowanej swego czasu Drzymale przez rząd.

Tajemniczy trup
NA DNIE MORZA

Wstrząsające wrażenie wywołało w Gdyni ujawnienie przez nurka pracującego na dnie morza w porcie gdyńskim makabrycznej zbrodni.

Na redzie portu gdyńskiego, na głębokości około 12 metrów odbywał swoje codzienne poszukiwania za zerwanymi kotwicami nurek Sieja.

W pewnej chwili nurek spostrzegł przez okienko skafandra ciało jakiegoś mężczyzny ze spętanymi rękami.

Nurek pociągnął za sznur alarmowy i wydostał się na powierzchnię morza.

Już na pierwszy rzut oka ustalono, że ma się tu do czynienia z ofiarą wyrafinowanej zbrodni. Ręce trupa były mocno skrępowane drutem a do szyi przywiązany balast ze starego żelastwa.

Na ciele nieboszczyka, w okolicy serca znajdują się dwie rany, pochodzące od pchnięć sztyletu fińskiego.

Stwierdzono, że ciało przeleżało na dnie morza około 2 tygodni. Zwłoki były ubrane w krótką koszulkę, używaną przez zagranicznych marynarzy oraz w spodnie. Przypuszczalnie jest to więc marynarz zagraniczny Zamordowany mógł liczyć około 30 do 35 lat.

Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych.

Syn-katorżnik
ZAMORDOWAŁ SWĄ MATKĘ

Otwock poruszony został wczoraj wiadomością o zamordowaniu 88-letniej Małgorzaty Wyglądałowej, zamieszkałej przy ul. Lelewela nr. 4

Wczoraj w południe znaleziono ją leżącą w kałuży krwi na środku pokoju. Nie dawała już oznak życia. Zaalarmowano komisariat policji. Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilkoma godzinami od dużej rany zadanej tępym narzędziem w głowę.

Ofiara mordu miała usta zakneblowane chustką. W mieszkaniu panował nieład. Jednak nie stwierdzono rabunku.

Jak się okazało staruszkę zamordował syn - katorżnik w sporze o działkę ziemi, na której stał domek Wyglądałowej. Działkę tę otrzymać miał po ożenieniu się wnuk staruszki

Zabójca chciał ożenić Witana poza Otwockiem aby odsunąć go od działk. Staruszka sprzeciwiła się temu i przypłaciła upór życiem

Mordercę i jego żonę aresztowano.

TEATR POLSKI ZA OCEANEM
Artyści polscy ostoją ducha narodowego na obczyźnie

New-York w maju.

Nie małą rolę w utrzymaniu ducha narodowego, wśród 4-milionowej Polonii Amerykańskiej odegrał teatr polski i rodzima sztuka sceniczna, które stanowią piękne, a dotychczas niedość szeroko znane rozdziały w dziejach zamorskiego wychodźtwa polskiego.

Dzięki ciekawej książce, jaka się niedawno ukazała (Artur L. Walde— „Stefania Eminowicz. Szkic biograficzny“) możemy obecnie poznać najważniejsze etapy rozwoju sceny polskiej na drugiej półkuli. Wiążą się one nierozłącznie z parą niestrudzonych pionierów - małżonków Eminowiczów, którzy przed 30-tu właśnie laty pełnym zapału i poświęcenia wysiłkiem artystycznym i organizacyjnym **położyli zręby pod zawodowy teatr polski w Stanach Zjednoczonych.**

Już w drugiej połowie ub. wieku w okresie największego nasilenia fali wychodźtwa polskiego do Stanów Zjednoczonych, w najliczniejszych podówczas skupieniach polskich urządzane były doraźne przedstawienia amatorskie. Oczywiście, nie mogły one rościć pretensji do charakteru imprez artystycznych, lecz były właściwie bezpretensjonalnymi popisami miłośników nie tyle sztuki, co rozrywki amatorsko-scenicznej.

Dopiero z chwilą przyjazdu do Stanów Zjednoczonych młodego i utalentowanego aktora krakowskiego — Tadeusza Dołęgi-Eminowicza, dzięki jego niestrudzonej energii i zapałowi zaczyna na gościnnej ziemi Waszyngtona powstawać prawdziwy teatr polski.

Od tych pierwszych chwil przy boku artysty-organizatora staje młodziutka adeptka sztuki scenicznej — Stefania Haręska, późniejsza żona i wierna towarzyszka Eminowicza.

Dzieje kariery scenicznej Stefanii Eminowiczowej — to prawdziwa epopea, w której dużej miary talent splata się z umiłowaniem sztuki polskiej i niezmiennym zapałem krzewienia jej wśród rodaków na obczyźnie.

Pierwszym etapem pracy Eminowicza było kółko Miłośników sceny w Chicago, które przetworzył na pracujący systematycznie zespół sceniczny, gdzie znalazła się też młodziutka, zaledwie 15-letnia wówczas, późniejsza jego żona. Zimą 1909 roku realizacja idei stałego teatru polskiego wyraża się w wyjeździe zespołu do Milwauke, gdzie tamtejszy teatr „Empir“ zgodził się po raz pierwszy przyjąć zespół polski na tydzień występów. Publiczność polska przyjęła imprezę gorąco. Daje to Eminowiczowi asumpt do budowy specjalnego gmachu dla teatru polskiego.

Wybudowano go i otwarto 26 stycznia 1911 roku pod nazwą „Teatr im. Kościuszki“. W 1912 roku Eminowicze tworzą drugi teatr w Detroit, budując dla niego piękny gmach.

W następnych latach Eminowicze pracują w Buffalo, Clevelard i znowu w Detroit. Mają już dobrze wyrobioną i zasłużoną markę, którą usprawiedliwiają coraz nowymi sukcesami artystycznymi i organizacyjnymi.

W 1917 roku, licząc zaledwie 33 lata, kończy swój pracowity żywot Tadeusz Eminowicz. W dalszej pracy nad rozwojem sceny polskiej w Stanach Zjednoczonych przemożną rolę odgrywa nadal Stefania Eminowiczowa, wybijając się **na czoło aktorstwa polskiego za oceanem.**



Teatr polski im. Tadeusza Kościuszki w Detroit, wybudowany przez Stefanię i Tadeusza Eminowiczów.

Nie wyczerpuje to całej energii tej niezwykłej kobiety — przez cały czas wojny światowej jest ona gorliwą rzeczniczką idei Komendanta Józefa Piłsudskiego, a po odbudowaniu Państwa Polskiego z całym zapałem pracuje nad pogłębieniem więzi duchowej Polonii Amerykańskiej z Macierzą. W 1927 roku bawi Eminowiczowa w kraju i wówczas to ma zaszczyt być gościem Marszałka Piłsudskiego.

Za swą działalność społeczną i patriotyczną Eminowiczowa odznaczona została „Krzyżem Legionów“, medalem „Ojczyzna swemu obrońcy“ i „Krzyżem Niepodległości“.

Działalność artystyczna i społeczna Stefanii Eminowiczowej jest pięknym przykładem dzielności niewiast polskich będących prawdziwą ostoją polskości na dalekiej obczyźnie.

P. Z.



Stefania Eminowiczowa i prof. T. Siemiradzki w gościnie u Marszałkostwa Piłsudskich w Belwederze w 1927 roku.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Zł. 50.000 — 39291.

Zł. 10.000 — 30392 119581 120055 185168.

Zł. 5.000 — 507702 53540

Zł. 2.000 — 86644 107819 107258 122244 146463 146715 152119 152119

Zł. 1.000 — 10449 10887 16490 26516 28283 41616 43680 44707 49584 59431 59630 73950 74258 76836 80960 81254 87418 89219 96076 125559 135870 138591 141478 148331 152577 154158 157470 158698 163183 170414 175255 178255 186409 186951.

Numer 10 „Pani Domu“

Numer 10-ty „Pani Domu“ przynosi czytelniczkom szczegółowe sprawozdanie z VI-go Zjazdu Delegatek Związku Pań Domu we Lwowie oraz podaje doniosłe uchwały tego zjazdu, omawiające zarówno sprawy ogólne jak i poszczególne zagadnienia praktyczne.

„Budujemy dom — garść uwag praktycznych“, dalszy ciąg — omawia sprawę usytuowania budynków, rozkład ogólny, izolację cieplną, wietrzenie, ogrzewanie.

Panie domu nie zdają sobie sprawy często z tego, jakich posiadają sprzymierzeńców w walce o zdrowie i dobrobyt rodziny. O jednych z nich, a mianowicie o instytucjach mających na celu ochronę konsumenta: o pracowniach badania żywności, o urzędach miar, znakach towarowych itp. mówi artykuł H. Mamelokowej „Nasi sprzemierzeńcy“

Jadłospisy i przepisy, uwzględniające potrawy dla dzieci, sprawozdanie z wystawy „Współpraca pań domu z pomocnicą domową“ i wiele aktualnych wiadomości — uzupełniają treść numeru 10-go Pani Domu“.

Literaci sowieccy w kryminale

Bruno Jasieński posądzony o szpiegostwo

W Moskwie wiele rozgłosu wywołała sprawa byłych kierowników „Związku rosyjskiego pisarzy proletariackich“, Awerbacha i Kirszona. Od szeregu tygodni sprawa ta zajmuje zarówno ze względu na ogłaszane przez prasę sowiecką szczegóły, jak

ze względu na przynależność związanych z tą sprawą postaci do „elity“ czerwonej.

do świata politycznego, literackiego i artystycznego stolicy sowieckiej.

Krewny Jagody, prezes sekcji autorów dramatycznych związku pisarzy sowieckich, Awerbach, podzielił los „żelaznego wodza“ i znajduje się również w więzieniu. Popularny pisarz dramatyczny Kirszon pozostaje narazie na wolności i usiłował się nawet bronić przed czynionymi mu zarzutami na walnym zgromadzeniu sowieckich autorów dramatycznych.

Zarzuty zaś które prasa sowiecka wytoczyła przeciwko Awerbachowi i Kirszonowi, należą do dziedziny zwykłych czynów kryminalnych.

Jako prezes sekcji autorów dramatycznych, Awerbach mianował Kirszona kierownikiem urzędu ochrony praw autorskich. Urząd ten opodatkował wszystkie widowiska na całym terytorium państwa i czerpał z tego opodatkowania zyski poważne, milionowe, których znaczna część defraudowana była przez Awerbacha, Kirszona i ich najbliższe otoczenie. Defraudacje te ułatwiane były przez tę okoliczność, że podatek pobierano nie tylko od wykonywania utworów żyjących autorów sowieckich lecz również od utworów autorów cudzoziemskich i nawet wogóle nie żyjących.

Wszelkie protesty surowo tłumione były przez „żelaznego wodza“ Jagodę, który dzielił się zyskiem z Kirszonem i Awerbachem. Po zakończeniu prac nad budową kanału Biało morsko-Bałtyckiego, zbudowanego rękami kilkuset tysięcy więźniów,

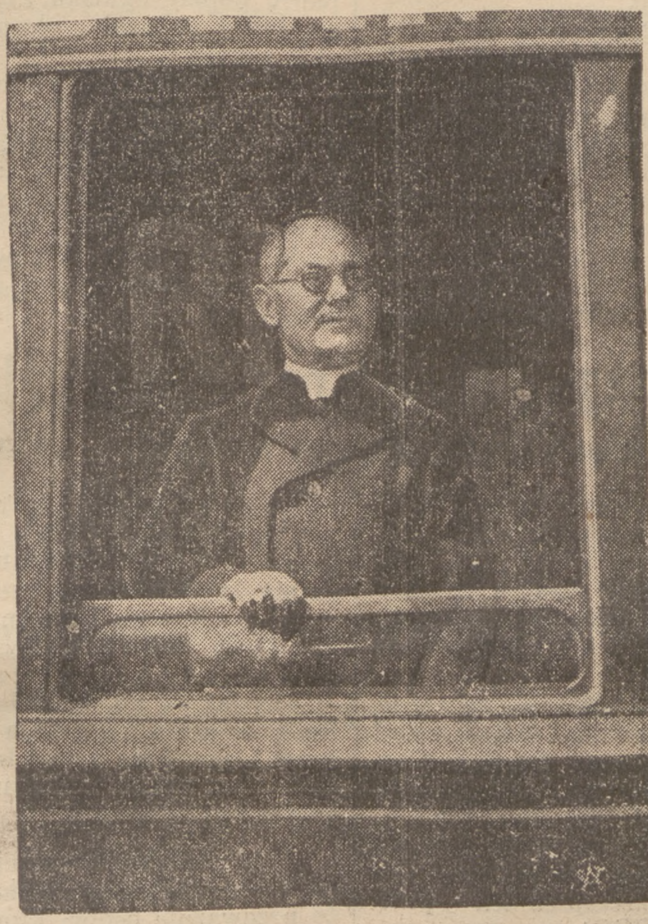
Kirszon i Awerbach wydali książkę o tym wyczynie „czekistów“,

defraudując przy tej okazji okrągłe 5 milionów rubli z funduszów, przeznaczonych na to wydawnictwo. Wśród osób, które brały udział w tych defraudacjach, hulankach i orgiach, znajdowały się nie tylko osoby o luźnym związku z literaturą, lecz również tak utalentowany pisarz teatralny, jak Afinogienow, autor głośnego dramatu „Strach“. Na liście oskarżonych figuruje również nazwisko znanego „polskiego“ komunisty żydo polskiego, który przybrał sobie pseudonim „Brunona Jasieńskiego“. Jeszcze nie dawno temu, podczas ostatnich moskiewskich procesów politycznych,

miotał on na łamach „Izwiestii“ gromy przeciwko Zinowiewowi, Kamieniewowi, Radkowi i innym,

nawołując do rozstrzelania ich; obecnie zaś znalazł się pod humorystycznym zarzutem... współpracy „z agenturą wywiadu polskiego“. Z powodu tego zarzutu prasa sowiecka ujawniła interesującą wiadomość o losie innego posła na Sejm, Dąbala, który, jak obecnie dowiadujemy, ze stanowiska wiceprezydenta białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku przeniesiony został bezpośrednio do więzienia sowieckiego pod zarzutem kontr rewolucji, szpiegostwa, sabotażu i t. p.





NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył nowy nuncjusz papieski ks. arcybiskup Filip Cortesi. Zdjęcie nasze przedstawia J. E. ks. nuncjusza apostolskiego msgr. Filipa Cortesi, w oknie wagonu kolejowego na dworcu głównym w Warszawie.

Echa zamordowania EKONOMISTY ROSYJSKIEGO.

Śledztwo w sprawie zamordowania ekonomisty i finansisty rosyjskiego Nawaszina w Paryżu weszło na nowe tory.

Ustalono obecnie, że na krótko przed śmiercią Nawaszin przyjął nie tylko domniemanego mordercę „tajemniczego blondyna“, lecz także pewną Rosjankę, poszukującą rzekomo swojej siostry, pracującej jako służąca u jakiejś rodziny rosyjskiej, mieszkającej na tej samej co zamordowany ulicy.

Policja zwróciła również uwagę na pewnego sowieckiego dyplomatę, posiadającego podobny samochód do tego, jaki widziano w chwili zbrodni w Lasku Bulońskim.

Dyplomaty tego niestety nie można przesłuchać, gdyż od czasu zamordowania Nawaszina, przebywa poza granicami Francji, a poza tym korzysta on z nietykalności dyplomatycznej.

Strzelanina na lotnisku W MOSKWIE.

Onegdaj rano wartownik lotniska spadochronowo - szybowcowego moskiewskiej rady „Ossoawiachimu“ pod Moskwą, Kanakotow, wpuścił na lotnisko słuchaczy wojskowej akademii lotniczej, a następnie strzelił do słuchacza Pawłowa - Silwińskiego, zabijając go na miejscu, drugiego zaś słuchacza Antonowa, zranił.

W sprawie tego zajścia sowieckie władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenie.

Sposoby praktyczne i proste

Najważniejsza sprawa: dać pracę niezatrudnionym

Kilkoletni okres depresji gospodarczej, jaki przeżywaliśmy zanim wreszcie nie weszliśmy w stadium poprawy koniunktury, nie poskąpił nam różnych praktycznych doświadczeń. Okupywaliśmy tę naukę bardzo bolesnymi i przykrymi doznaniami. Nie odbyło się też — wiedzmy sobie szczerze — bez rozmaitych błędów, bez prób i posunięć, które — jak się potem okazywało — nie wiodły do celu.

Okres ten mamy za sobą.

Dziś już ustało „teoretyzowanie“, tak nagminnie przed kilku laty się panoszące;

dziś umilkli już na szczęście znachorzy i czarodzieje, wróżbici i „wszechwiedki“, znikł już z polskiej rzeczywistości teoretyk - ekonomista, czerpiący swą wiedzę z foliałów papieru i pragnący się narzucić swymi „radami“ czy pomysłami, wywodzący się wprost z „szarej teorii“.

Rozporządzamy natomiast wielką sumą, przeważnie ciężkich i dotkliwych, doświadczeń — i z nich właśnie musimy wysnuwać praktyczne wnioski.

Dotyczy to zwłaszcza jednego z najbardziej zasadniczych zagadnień naszej obecnej rzeczywistości: pracy, zatrudnienia.

Jak praktycznie ten problem ujmować, jak go realizować, by uzyskiwać maksimum wydajności pracy, by objąć zatrudnienie jak największym zasięgiem? Jakie zarządzenia i posunięcia mogą w praktyce dać efekt najsilniejszy?

Czytamy od pewnego czasu, że szef rządu gen. Sławoj-Składkowski od kilka dni zwiedza różne środowiska na terenie całego państwa. W relacjach z tych podróży powtarza się stale jeden motyw: „Premier zbadał budżet miasta X... lub Y lub Z... ze szczególnym uwzględnieniem sum, przeznaczonych na zatrudnienie“. Czytaliśmy np. ostatnio, że w Zamościu — w związku z taką wizytą szefa rządu — „zwiększono pozycję na zatrudnienie o 20.000 złotych“.

Tu tkwi niewątpliwie najważniejszy punkt kwestii zatrudnienia i tu też mamy jedno z najbardziej praktycznych posunieć. Chodzi o wyciśnięcie wszelkich środków finansowych, które można rzucić na szalę — a zarazem o sprostowanie błędnych ścieżek niektórych samorządów, które niedość intensywnie zajęły się zagadnieniem zatrudnienia, względnie swój budżet ułożyły nie pod tym kątem widzenia.

Wszystko inne bowiem w gospodarce samorządowej musi zejść na drugi plan,

pierwsze miejsce natomiast zająć musi: dostarczanie pracy ludziom niezatrudnionym.

Każdy budżest każdej jednostki samorządu terytorialnego winien być z tego punktu widzenia zrewidowany i skontrolowany. Oczywiście szef rządu nie może osobiście wszędzie dojechać, by dać inicjatywę do takiej rewizji i kontroli. Może dać tylko hasło i może stworzyć kilka przykładów. Ale rzeczą wszystkich samorządów, a też i organów nadzorczych, kontrolujących samorząd, jest podjąć tę inicjatywę — i w praktyce zrealizować.

Mamy już konkretne przykłady takiego praktycznego, a rozumnego rozwiązania sprawy. Więc np. bezrobotni z Zawiercia — tego nieszczęsnego miasta, w którym przemysł, żywiący dawniej dziesiątek tysięcy robotników, niemal całkowicie zamarł — pracują przy regulacji Wisły pod Sandomierzem oraz na robotach publicznych w okolicy Brześcia nad Bugiem.

Jest to niewątpliwie mądre i sprawiedliwe posunięcie — i powinno znaleść jak najszersze zastosowanie.

Dajemy głos

U MISTRZA WRZESIŃSKIEGO

Poznaję mistrza w jego własnym mieszkaniu, serdeczny uścisk dłoni i dobroduszny wyraz twarzy rozkrochmalają moją sztywność oficjalną. Z miejsca zostaję zaproszony na obiad bez żadnego „ale". Mistrz pomimo swoich lat, czuje się świetnie, tylko nie lubi jak kto mówi o starości a już najgorzej jak o jego. — Pokazuje mi porozmieszczane po ścianach prace swoje i kolegów: **Wyczółkowskiego, Geperta, Glasnera, Talagi, Stanisławskiego, Zagórskiego, Karpińskiego i wielu innych składa się na zupełnie dobrą galerię.** O swoich pracach przez skromność mistrz nic nie mówi, a jest ich pokaźny zbiór i to bardzo udatnych i na wysokim poziomie artystycznym np. „Zima" a la Falat zakuta jest z dużym artyzmem i bajecznym wyczuciem kolorów tak trudnych do wydarcia białej szacie śniegów, to należy do nie lada trudów i jak się później dowiedziałem obraz ten jest oczkiem w głowie mistrza. A tuż obraz tej samej wielkości co zima „Park" — ma tyle ciepła i piękna spokojn. polskiej złotej jesieni, że **bezsprzecznie trzeba go postawić w rzędzie najlepszych prac o podobnych motywach.**

Na stalugach w korzystnym oświetleniu stoi portret „Bezrobotnego". — W tym portrecie mistrz zakuł całe swoje współczucie dolą bezrobotnych, tak jaskrawie na nim wyraził troskę człowieka bez pracy — bez jutra — że zbyteczne są wszelkie komentarze.

Za ten portret naszej współczesnej tragedii należy się mistrzowi pełne uznanie. I wiele, wiele jeszcze innych prac oglądam, których bym nie spisał na wołowej skórze.

Tę ucztę artystyczną przerywa **nam podawanie do stołu Spożywamy obiad z iście artystycznym nastrojem,** mistrz nie szczędzi żartów na okolicznościowe tematy, dobry humor nie opuszcza nas przez cały czas spożywania obiadu. Wdepnęliśmy trochę na tory polityczne, okazuje się, że mistrz jest podszyty monarchistycznie, ale coś sam uśmiechnął się ze swego kierunku orientacyjnego w polityce, przy czym **sarka na wszystko — nie może się pokumać z obecnym stanem rzeczy** i radby wszystko pozamieniać, tylko zdaje mi się, że nie wie jeszcze sam na co. Po obiedzie herbatka — czarnej nie pija mistrz na moje utrapienie i znów facecje — wspomnienia z dawnych lat. Zauważyłem, że mistrz ma świetną pamięć — opowiada wszystko tak świeżo, jakby to było wczoraj, a to już tyle lat wiosen i zim. Obecnie mistrz pracuje nad odnowienie kościoła w Sosnowcu pod wezwaniem Najś. Marii Wniebowst.

Praca ta jest bardzo trudna — wymaga wielkiego znawstwa i artyzmu, ażeby wszystkie polichromie, malowane ongiś przez Tetmajera utrzymać w pierwotnym charakterze. — W domu portretuje — widzę rozpoczęty portret dziewczynki pastelą. — Znać na nim rękę mistrza, łagodna karnacja kolorów zapowiada dobre dzieło. Jednym słowem, mistrz Wrzesiński jest w dobrej formie, żartuje, pracuje i przyjmuje gości. — Miło i szybko czas mi zleciał w nastroju staropolskiej gościnności. Żegnałem się, zapraszany serdecznie na następne obiady. Zadowolony i uszczęśliwiony byłem, że bądź co bądź w obcym mieście doznałem tak serdecznego przyjęcia.

W. Wróblewski.

Sosnowiec, d. 18.V.

Kurs przodowników O.M.P.

Niezwykle miła uroczystość w Domu Społecznym

W ub. sobotę rozpoczął się w Sosnowcu kurs przeszkoleniowy dla przodowników Organizacji Młodzieży Pracującej z powiatów: będzińskiego i zawierciańskiego.

W ubiegły poniedziałek zaś w Domu Społecznym odbyło się uroczyste zakończenie kursu. Po spożyciu wspólnego obiadu ompiaczki i ompiacy udali się do świetlicy, gdzie odbyło się zamknięcie kursu w obecności prezesa R. Cholewickiego, dyr. J. Cholewickiej i nacz. Nawrockiego.

Do zebranych w liczbie kilkudziesięciu osób przemówił komendant p. Dudricz i jeden z najmłodszych ompiaków. Gorące przemówienie wygłosił nacz. Nawrocki.

Na zakończenie odbyły się popisy ompiaków. Szczególnie sprawnie wypadły popisy ogniska zawierciańskiego, który pokazał obecnym krakowskie wesele.

Ruch ompiacki, którego pierwsze trzy litery OMP., jeden z mówców tłumaczył jako Organizację Młodzieży Polskiej, jest ruchem, zapoznającym młodzież z polskimi sprawami społecznymi i wyrabiającym w niej świadomość obywatelską. Dlatego wart jest by szerzej omawiać jego sprawy organizacyjne.

O krwi i szczepieniach przeciwgruźliczych

Z dziedziny nowoczesnych zdobyczy medycyny—ciekawy odczyt

Staraniem Sosnowieckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Higienicznego oraz Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu zostaje urządzony odczyt poświęcony zagadnieniom z dziedziny nowoczesnych zdobyczy medycyny.

„O przetaczaniu krwi" — mówić będzie p. dr. M. Trawiński ordynator oddziału chirurgicznego Szpitala Centralnego Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. A pani dyr. Berdo N. — ordynator oddziału gruźliczego w Pawilonie Gruźliczym na Pekinie — mówić będzie: o szczepieniach przeciwgruźliczych (BCG).

Nazwiska prelegentów, wybitnych lekarzy specjalistów, których wywody oparte będą na ścisłym materiale naukowym, dają pewność że poruszone przez nich tematy zostaną w sposób wyczerpujący i interesujący wyczerpane.

Dodać należy, że sprawa przetaczania krwi jest zagadnieniem niezmiernie interesującym dla każdego człowieka. Jest to dziś potężny środek, jaki medycyna oddała na użytek ludzki. Potrzeba dokonania przetaczania krwi może zaś nieomal każdej chwili — bywają bowiem wypadki takie, kiedy tylko przetaczanie krwi uchronić może od niechybnej śmierci.

Dzisiaj — na zachodzie ogromne liczby mieszkańców mają już zbadaną krew i określoną grupę krwi, co jest niezbędne przed wykonanie samego zabiegu przetaczania.

I na naszym terenie jest już pewna liczba, która ma zbadaną krew; są to przeważnie osoby, które wyraziły gotowość odania swojej krwi na użytek chorych. Bo trzeba dodać, że w szpitalu centralnym Ubezpieczalni w Sosnowcu bardzo często lekarze stosują przetaczania krwi, a Ubezpieczalnia dawcom krwi płaci za porcję 100 gramów około 35 zł. Liczba jednak dawców jest niedostateczna.

Temat odczytu pani dr Berdo jest nie mniej interesującym i ważnym. Szczepienia przeciwgruźlicze są wynikiem prac wielkich uczonych francuskich z Instytutu Pasteura w Paryżu z profesorem Calmettem na czele.

Sprawa szczepień tych na Zachodzie (Francja, Skandynawia) jest również niezmiernie rozpowszechniona. I na naszym terenie od lipca ub r. akcja jest prowadzona w rozmiarach szczupłych, gdyż wiadomości o tym nie przeniknęły jeszcze do szerokich warstw ludności.

Sama akcja szczepień przeciwgruźliczych ma kolosalne znaczenie jest to bowiem najsilniejsza broń w walce z gruźlicą — chronić ustrój przed zakażeniem. Niska opłata (50 gr. wstęp pozwoli wys.uchać odczytu najszerszym warstwom. Odczyt odbedzie się w dniu 20 bm. w sali Rady Miejskiej w Sosnowcu o godz. 19.45.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

SZESNASTOLATKA

Sztuka w 3 aktach i 5 odsłonach Filipa i Aime Stuartów, przekład Teodory Drzewieckiej

Matka dwu córek owdowiała. Jedna z córek Irena ma lat 16, druga, Beta lat 14. W matce zakochał się przystojny pan w średnim wieku i proponuje jej małżeństwo. Zgodę na ślub u zyskał i nie byłoby sztuki i miłego przedstawienia, gdyby nie córka Irena, która przez pamięć na miłość zmarłego ojca do matki zastępuje matce drogę do oltarza.

Moment psychologiczny bardzo dobrze podpatrzony. Egzaltowane dziewczęta wnoszą w takich wypadkach zamęt w życie rodzinne. Zazwyczaj jednak dorastające dzieci sprzeciwiają się małżeństwu owdowiałego ojca lub matki z miłości do samego zmarłego, w komedii zaś Stuartów córka wierząc w wielką miłość obojga rodziców, broni jej pięknej pamięci przed zdradą wobec niej. Wystarczyło jednak, aby lekarz powiedział prawdę Irenie, że zmarły ojciec nie był wart miłości matczynej, a już serce dziewczęce odwróciło się od dobrych wspomnień o ojcu i godzi się z nową rzeczywistością.

Takie ujęcie bardzo skomplikowanego problemu nie jest pozbawione wdzięku naiwności, niemniej jednak „Czesnastolatka" jest sztuką interesującą i wbrew tytułowi bynajmniej się dla szesnastoletnich panien nie nadaje.

Wystawiono „Szesnastolatkę" z dużym nakładem pracy. Bardzo starannie. Obok p. Brodniewicza, który rolę Roberta, narzeczonego matki, grał z zasłużonym powodzeniem w Warszawie, prawdziwy sukces na ostatniej premierze odniosła p. Anusia kówna w wdzięcznej roli młodszej córki, Bety.

Nader inteligentne wykonawczynie znalazły rolę babki i matki w paniach Arciszewskiej i Gołaszewskiej. Trudną rolę tytułową z dużym wkładem szczerości zagrała p. Jasnorzewska. Równie udatnie wypadły role lekarza (p. Cornobis) i kucharki Mary (Marwicz).

Całość i dobrze wykonana i ciekawa, warto więc sztukę zobaczyć.

(C)

Oświadczenie

Jedno z pism miejscowych we wczorajszym n-rze, nie wymieniając mego nazwiska, ale po przytoczeniu fragmentu niedzielnych „Urzędu" „Exp. Zagłębia", a więc wyraźnie pod moim adresem rzuca insynuację, że pchalem się do O. Z. N. i że mnie tam nie przyjęto. Pomimo obrzydliwej formy i bezprzykładnego tonu tej nikczemnej insynuacji zmuszony jestem do złożenia następującego oświadczenia.

Komitet organizacyjny O Z. N. zaproponował mi przed paroma tygodniami udział w prezydium tego obozu i objęcie w nim referatu prasowego. Wobec tego, że moje sprawy osobiste układają się w ten sposób, że nie moglbym swych obowiązków wykonywać według swej najlepszej woli, przeto zrezygnowałem z proponowanego mi stanowiska.

Co się tyczy akcesu wydawnictwa „Expres Zagłębia", to akces ten, nie będąc moją sprawą osobistą, nakłada na mnie obowiązek lojalnego wypełnienia tego zobowiązania.

K. ĆWIERK.

—ooo—

15-lecie Księgarni „Polonia"

W dniu dzisiejszym 19 maja obchodzi swoje 15-lecie znana w Zagłębiu księgarnia „Polonia", mająca swą siedzibę w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego w Halach „Rozwoju".

Piętnastolecie firmy w warunkach, jakich pracuje „Polonia", ma swoje niezwykłe znaczenie, księgarstwo bowiem nie jest tylko handlem ale i pracą społeczną w sensie rozwoju kultury. Księgarnia „Polonia" ma w tym względzie szczególniejsze prawo do uznania jej zasługi wraz bowiem z księgarnią, bogato zaopatrzoną w najnowsze wydawnictwa, znakomicie się rozwija bardzo wśród czytającej publiczności popularna wypożyczalnia książek. W wypożyczalni tej każdy ma łatwy i szybki dostęp do wszystkich nowości i do wartościowych dzieł dawnych pisarzy.

Księgarnia „Polonia" jest placówką polską. Właściciel jej p. Mieczysław Korzeniowski, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu, dzięki swej energii i zapobiegliwości potrafił uczynić z tej placówki jedną z najbardziej wartościowych pozycji w polskim handlu zagłębiowskim.

P. M. Korzeniowski por. rez., wiceprezes Związku Oficerów Rezerwy, jak umiał walczyć na froncie w latach od 1914 do 1922, tak samo dzielnie nie tylko broni swej trudnej do utrzymania placówki przed atakami stagnacji, ale i rozszerza ją przez swą kupiecką ruchliwość i uprzejmość wobec klientów „Polonia" może służyć za wzór polskiej inicjatywy i talentów kupieckich. choć kierownictwo księgarni przed 15-tu laty dostało się do rąk nie zawodowego księgarza ale oficera.

W dniu 15-lecia księgarni „Polonia" składamy jej właścicielowi życzenia dalszego rozwoju tej pożytecznej placówki dla dobra handlu polskiego w Zagłębiu.

—ooo—

Przy głośniku

MARTA EGGERTH I JAN KIEPURA

Jakkolwiek prawie wszyscy znają cały repertuar Jana Kiepury i Marty Eggerth — każdy chętnie posłucha audycji radiowej z płyt, w której śpiewać będą ci ulubieńcy słuchaczy, audycja ta płyt dziś o godz. 19.50 przedstawia się tym milej, iż przyniesie najpopularniejsze melodie z filmów zarówno dawniejszych jak i najnowszych.

Krwawa bójka nożowa

między mieszkańcami Dąbrowy

Na podwórku domu przy ul. Legionów 3 w Dąbrowie wynikła sprzeczka a następnie bójka, pomiędzy Antonim Nowakiem a Piotrem Liskiem. W czasie bójki Lisek zadał Nowakowi nożem kilka ran.

Nowaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

W czasie rewizji przy Lisku znaleziono rewolwer z nabojami, który posiadał on nielegalnie.

Na froncie pracy w Zagłębiu

O uregulowanie warunków pracy robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie żądań robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców w hucie Bankowej w Dąbrowie i hucie Katarzyna w Sosnowcu.

Jeżeli chodzi o hutę Bank. to robotnicy zatrudnieni przez przedsiębiorcę przeważnie przy czyszczeniu kotłów i kanałów nie mieli odpowiednich ubrań ochronnych, masek itp., a ponadto płace ich były niskie. Na konferencji, w której udział z ramienia robotników wziął sekretarz Angier ustalono, że **warunki pracy robotników zostaną uregulowane.**

W hucie Katarzyna przedsiębiorca zatrudnia około 130 ludzi, którzy w razie potrzeby wypożyczani są do robót w różnych wydziałach huty.

Płace tych robotników są jednak wówczas znacznie mniejsze od płac robotników stale zatrudnionych w poszczególnych oddziałach.

W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj postanowiono sprawy te uregulować, uwzględniając słuszne postulaty robotników.

O umowę zbiorową
W CEMENTOWNI „SATURN".

W dniu dzisiejszym sekretarz Staśko odbędzie konferencję z dyrekcją cementowni „Saturn" w Wojkowicach Komornych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płace robotników.

Dotychczas w cementowni „Saturn" umowa zbiorowa nie była zawierana.

Strajk robotników
W FABRYCE FRYDRYCHA W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym rano wybuchł **strajk okupacyjny** w fabryce budowlanych Frydrycha w Będzinie, gdzie zatrudnionych jest ogółem 14 robotników.

Zarobki robotnicze w tej fabryce są skandalicznie niskie, to też robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac. Właściciel fabryki zaproponował minimalną podwyżkę, to też robotnicy nie widząc wyjścia z tej sytuacji — zastrajkowali.

Pełne zwycięstwo robotników
w fabryce „Chemimetal" w Zawierciu

Strajk okupacyjny w fabryce „Chemimetal" w Zawierciu, trwający od 17 dni został

w ub. sobotę wieczorem zakończony.

Jak pisaliśmy, strajk ten spowodowany został stanowiskiem dyrekcji fabryki, która nie chciała przeprowadzić pertraktacyj ze związkiem robotników przemysłu chemicznego.

Robotnicy oburzeni stanowiskiem dyrekcji

zastrajkowali, domagając się uwzględnienia swoich postulatów.

Wobec nieustępliwości dyrekcji strajk trwał aż 17 dni i dopiero po kilkudziesięciu konferencji w inspektoracie pracy w Zawierciu, pod przewodnictwem insp. inż. Zwolińskiego i z udziałem sekretarza Staśko z Sosnowca zatarg został zlikwidowany.

Robotnicy uzyskali pełne zwycięstwo.

Związek robotniczy został przez dyrekcję uznany. Ponadto robotnice uzyskały 7 proc. podwyżki płac, robotnicy, zarabiający od 50 gr. do 1 zł. — 6 proc. i robotnicy zarabiający ponad 1 zł. — 5 proc. Jednocześnie deputat węglowy i dodatek mieszkaniowy został powiększone.

W wyniku odbytej konferencji podpisana została umowa zbiorowa i robotnicy opuścili teren fabryki.

Całkowite uruchomienie „Chemimetalu" ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

Wypadek przy pracy
NA KOPALNI „SATURN".

Wczoraj na powierzchni kop. „Saturn" podczas pracy uległ wypadkowi Ignacy Winkler, zam. przy ul. Milowickiej 25 w Czeladzi. Winkler ma zranioną głowę i przebywa na kuracji w szpitalu czeladzkim.

Wypadek samochodowy
W CZELADZI.

Onegdaj przy ul. Bytomskiej w Czeladzi miał miejsce wypadek samochodowy, który omal nie zakończył się śmiercią 3-letniej dziewczynki Holcdorfówny z Czeladzi. Dziecko wyrwało się z rąk matki i wybiegło na jezdnię, pragnąc przejść na drugą stronę ulicy. W tym momencie niespodziewanie nadjechało auto osobowe, które zdawało się, że wpadnie na dziewczynkę.

Dzięki jednak opanowaniu szofera Holcdorfówna uniknęła katastrofy. Auto raptownie zwolniło biegu i tylko wachlarzem uderzyło ją w głowę, skutkiem czego upadła ona na jezdnię, doznając okaleczeń rąk i twarzy.

Garderoba odebrana i złodzieje ujęci
Kradzieże mieszkaniowe w Zagłębiu

Do mieszkania Stefanii Wasserwajg w Będzinie przy ul. Sączewskie go 27 dostali się złodzieje, którzy skradli futro, bieliznę i różne drobiazgi. W związku z tym

policja zatrzymała Mariana Drzazgę z Będzina i Stefana Szymańskiego z Dąbrowy

oraz pasera Abrama Kuźnickiego i jego żonę Bajglę z Będzina, od których część skradzionych rzeczy odebrano.

Wczorajszej nocy do mieszkania Jana Wieczorka w Grodźcu przy ul. Narutowicza 115 usiłował dostać się przez okno zawodowy włamywacz Stefan Jakubczyk z Łagiszy.

Domownicy i sąsiedzi usłyszawszy podejrzane szmery wybiegli z mieszkań i złodzieja schwytali,

oddając go w ręce policji. Przy pechowym złodziejaszku znaleziono nóż, wytrych i latarkę elektryczną.

Jakubczyka przekazano sądowi grodzkiemu w Czeladzi.

* * *

Wiadomości bieżące

Środa 19 Maj

Dziś: Piotra
Jutro: Bernardyna
Wschód słońca: 3,37
Zachód słońca: 19,29

Bodo w Sosnowcu

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu przyjeżdża, aby rozpocząć próby w Teatrze Miejskim w Sosnowcu, najpopularniejszy artysta filmowy doby obecnej Eugeniusz Bodo, znany bohater filmów: Jego ekscelencja subiekt, Jaśnie pan szofer, Pieśniarz Warszawy, Piętro wyżej i inn.

E. Bodo wystąpi w Teatrze w znakomitej komedii pt. „Ciotka Karola" przerobionej na komedię muzyczną.

—ooo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ferdek uszczęśliwia świat
EDEN — Władca podnieb. świata
PALACE — DROGA DO RIO
RIALTO: New-Jork—San Francisko

—ooo—

— OSOBISTE. Pan minister WR. i O. P. mianował prof. Józefa Lassotę z Sosnowca podinspektorem szkolnym w Kowlu.

— Z ZEBRANIA KSIĘGOWYCH. W lokalu związku drobnych kupców odbyło się walne zebranie członków powszechne go związku zawodowego księgowych w obecności delegata zarządu głównego w Warszawie p. Wallacha. Zagaił zebranie p. A. Rajchman, omawiając na wstępie wytworzoną sytuację buchalterów w związku z projektem sejmowej ustawy o przysięgłych buchalterach. Przewodniczył zebraniu p. M. Cudzynowski, sekretarzował p. Czarny.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i przyjęciu prowizorium budżetowego przystąpiono do wyboru władz. Do zarządu wybrano: A. Branieckiego, L. Buksbauma, B. Bachnera, M. Cudzynowskiego, S. Lancmana, A. Rajchmana, M. Rozynę.

— WYCIECZKI GALARAMI PO PRZEMSZY. Zarząd oddziału L. M. K. w Sosnowcu urządza wycieczki galarami po Przemszy z Sosnowca (Radocha) do Pustyni Wiśla dla szkół średnich i powszechnych i zbiorowe dla organizacyj.

Koszt wycieczki galarami i z powrotem pociągiem do Sosnowca wynosi dla szkół 200 osób zł 1,50 od osoby, 300 osób zł. 1,30 od osoby, 400 osób zł. 1,10 od osoby. Dla wycieczek zbiorowych dla dorosłych od 150 osób po zł. 3 od osoby. — Uczestnicy wycieczki zwiedzają fabrykę obuwia mechanicznego „Bata" w Chełmku. Szkoły mające zamiar wziąć udział w tych wycieczkach proszone są o zgłoszenie wycieczki najmniej na 3 dni przed wyjazdem. Natomiast organizacje w terminie 10-dniowym przed wyjazdem. — Wszelkich informacyj w sprawie wycieczki udziela sekretariat w godzinach od 9 do 12 i od 16 do 20.

Z działalności Koła Zagłębian
przy politechnice Warszawskiej

W związku z koncertem, który odbył się dnia 10 kwietnia b. r. w auli Gimnazjum Państw. im. St. Staszica w Sosnowcu zarząd akademickiego koła Zagłębian przy Politechnice Warsz. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania zarówno organizatorom i wykonawcom za tak ofiarną i wydatną współpracę jak i całemu Społeczeństwu Zagłębia za poparcie imprezy, z której dochód został przeznaczony na pomoc najbardziej potrzebującym studentom - Zagłębiakom w Warszawie.

Doceniając trudną sytuację materialną społeczeństwa Zagłębiowskiego tymbardziej podkreślić trzeba ofiarność jaką Zagłębie raz jeszcze dowiodło swej sympatii dla swej młodzieży akademickiej. Dzięki temu studenci, przeniesieni, ze swych środowisk na grunt warszawski, utwierdzają się w przekonaniu, że na Zagłębie i Jego Społeczeństwo zawsze mogą liczyć za zawsze, gdy zajdzie potrzeba, znajdą tam pomoc i oparcie moralne.

Przew. Komisji Kult - Ośw.
(—) Wł. Kot
Prezes (—) Łysymontt)

Do powyższego podziękowania zarząd akademickiego Koła Zagłębian nadesłał nam sprawozdanie z którego wynika, że w czasie kadencji poprzedniego zarządu udzielono pożyczek na ogólną sumę 2270.— zł. z czego do dnia 11 marca b. r. spłacono 575 zł. według sprawozdania.

Społeczeństwo Zagłębia samorzutnie zorganizowało szereg imprez, z których zysk został przeznaczony na doraźną pomoc dla najbardziej potrzebujących studentów. Również i samorządy miast Zagłębia w osobach panów prezydentów: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi przyrzekły ze swej strony materialną pomoc naszemu Stowarzyszeniu.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Czy była sacharyna
W SŁODKIM PIECZYWIE

W nr. 134 P. T. pisma z dnia 14 maja b. r. ukazała się notatka p. t. „Sacharyny zamiast cukru używała do słodkiego pieczywa"

W związku z tą notatką my niżej podpisani, długoletni pracownicy zatrudnieni w dziale „piekarnia" f-my Władysław Kłapcia w Będzinie, wzracamy się do P. T. Redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie w poczytnym P. T. Piśmie naszego oświadczenia, wyjaśniającego całą sprawę i jej przebieg.

Skargę przeciwko właścicielowi piekarni złożył niejaki Stanisław Szlachta, który wydalony został z pracy zaniedużycia i w taki sposób nielicujący z etyką chciał wywrzeć zemstę na byłych pracodawcach. Naskutek denuncjacji Szlachty przeprowadzona została rewizja w piekarni, należącej do p. Wł. Kłapci, ciasto do wypieku pieczywa zostało poddane analizie, lecz sacharyny w cieście nie stwierdzono. Zapewniamy solennie jako długoletni pracownicy, że do wypieku używa się tylko cukru, a nigdy sacharyny i ponadto, że sacharyna do wypieku wogóle się nie nadaje, co dobrze wiadomo każdemu fachowcowi.

Skarga Szlachty była więc jawnie złośliwa, i działał on podstępnie oskarżając p. Kłapcię we wszystkich instytucjach państwowych i społecznych. Właściciel piekarni p. Kłapcia został wszędzie uniewinniony a sąd najwyższy przysądził mu od Szlachty kosztów około zł. 400

Jedynym zarzutem przeciwko p. M. Kłapciowej był ten fakt, że w kawie przygotowanej dla jej własnego użytku była stwierdzona sacharyna P. M. Kłapciowa złożyła świadectwo lekarza zaleca jące jej ze względów zdrowotnych używanie sacharyny.

Sąd okręgowy wymierzył jednak p. M. Kłapciowej grzywnę ze względu na ścisłe formalne przepisy. Wyrok ten jednak nie dotyczy sprawy piekarni i wypieku ciasta, do którego jak P.T. Redakcję jeszcze raz zapewniamy, nigdy nie była sacharyna używana

W imię prawdy prosimy uprzejmie P. T. Redakcję o umieszczenie powyższego wyjaśnienia. Łączymy wyrazy głębokiego szacunku.

Będzin, dnia 15 maja 1937 roku.

Sapiński Jan, Poraszewski Roman, Kunas Stefan, Piotr Kaszta, Tadeusz Gach T. Słomczyński, Piotr Wizła.

Zamach samobójczy
W KLIMONTOWIE.

Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie 3 buteleczek esencji octowej 18-letnia Janina Cieślikówna, zamieszkała w Klimontowie. Cieślikówna targnęła się na życie w własnym mieszkaniu podczas nieobecności matki.

Ustalono, że przyczyną rozpaczliwego kroku Cieślikówny był zawód miłosny.

Stan denatki, przebywającej na kuracji w szpitalu powiatowym w Będzinie, jest poważny.

— ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW. W czwartek, dn. 20 bm. o godz. 20 w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 23 wygłosi odczyt inż. Henryk Unucka na temat: „Źródła energetyczne ziemi". — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z ZAWIERCIA.

Krwawe porachunki
koleżeńskie w Kotowicach

Pomiędzy 17-letnim Fran. Białym a 18-letn. jego kolegą Józ. Bożkiem, mieszkańcami wsi Kotowice, gm. Włodowice, od dłuższego już czasu istniały mocno naprężone stosunki towarzyskie.

W drugi dzień Świąt obydwaj młodzieńcy spotkali się w rodzinnej wsi pod jednym z domów.

Po krótkiej wymienianie słów doszło pomiędzy nimi do gwałtownej kłótni, w czasie której Biały porwał za siekierę i zadał nią Bożkowi silny cios w plecy pomiędzy łopatki.

W chwili, gdy zbroczony krwią Bożek usunął się na ziemię oprawca jego zbiegł. Rannego Bożka, który wskutek zadanej mu rany stracił władzę w nogach przewieziono na kurację do szpitala ubezp. społ. w Zawierciu.

Biały został przez policję schwytany i osadzony w areszcie

Swięto Ludowe

W PRZYBYNOWIE.

W drugi dzień Zielonych Świąt w Przybynowie, gminy Żarki, pow. zawierciańskiego odbyło się „Święto ludowe“ zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe. — Święto to połączone było ze zjazdem członków Stronnictwa Ludowego, na który przybyło około 200 chłopów, mieszkańców pobliskich wsi.

Zebrani uformowali pochód, który pomaszerował do sąsiedniej wsi Wysoka Lelońska, skąd następnie powrócił do Przybynowa. Tutaj do zebranych chłopów przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Leon Konopka, delegat PPS. z Zawiercia.

Żadnych uchwał ani też rezolucyj z racji zjazdu nie uchwalono. Zjazd odbył się w zupełnym spokoju.

—o—

(z) **BURZA NAD ZAWIERCIEM.** W drugi dzień Zielonych Świąt w godzinach popołudniowych przeszła nad Zawierciem gwałtowna burza, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. W czasie burzy padał ulewny deszcz, a nawet drobny grad

—oOo—

Z OLKUSZA.

S. p. Wojciech Stolarski

W dniu 17 bm. odbył się w Olkuszu pogrzeb śp. Wojciecha Stolarskiego, emeryta, b. długoletniego wójta gm. Cianowice koło Ojcowa, b. burmistrza m. Pińczowa, a ostatnio długoletniego inspektora samorządu gminnego pow. olkuskiego.

Śp. Stolarski należał do tych jednostek starej daty, którzy przez całą drogę swego życia wytknęli sobie rzetelność i rzetelną pracę bez rozgłosu dla dobra ogółu. Przeżył lat 74, pozostawiając żonę i kilkoro dzieci na różnych stanowiskach.

—oOo—

(o) **OSOBISTE.** W dn. 17 bm. odbył się w kościele olkuskim ślub p. Leokadii Boneckiej z p. Bolesławem Glanowskim, komendantem Związku Rezerwistów z Witeradowa pod Olkuszem. Nowożeńcom składają życzenia zarząd koła Zw. Rezerwistów w Olkuszu - miasto i „Rodzina rezerwistów“.

(o) **ZARZĄD KOŁA P. M. S. w OLKUSZU** składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wysiłkiem i pracą przyczynili się do zorganizowania miłej wieczornicy w dn 2 bm. oraz wykonawcom przedstawienia „Wesela na Górnym Śląsku“, a szczególniej reżyserce p. prof. Kotowej, dekoratorce, p. prof. Łoboczewskiej i ks. Sobierajowi za opracowanie muzyczne „Wesela“.

W święto ludowe

W pierwszy dzień Ziel. Świąt. odbył się w Olkuszu zjazd ludowców, zorganizowany przez powiatowy zarząd Stron. ludowego w Olkuszu.

Wbrew przewidywaniom, święto wypadło skromnie. Pomimo cudownej pogody, na zjazd przybyło ogółem około 300 ludowców przeważnie z Sułoszowej i Rodak. Uroczystość ograniczyła się na przemaszerowaniu ze sztandarami przez ulice miasta i wygłoszeniu na rynku przemówień przez pp. adw. Kańskiego (S. Lud.) oraz Bielnika i Kempy z Sosnowca (centr. zw. górniczy).

W pochodzie wzięli udział członkowie PPS. z Olkusza, w liczbie około 100 osób ze sztandarami i delegacja górników z kopalni „Kazimierz“ koło Strzemieszyc w strojach górniczych ze sztandarem. Przebieg święta spokojny.

—o—

(o) **Z KOŁA PRZYJACIÓŁ ZW. STRZELECKIEGO.** W ub. sobotę wieczorem odbyło się trzecie walne doroczne zebranie członków koła przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Olkuszu. Po sprawozdaniach odczytanych przez prezesa koła p. rejenta Swolkienia i dyr. KKO p. Machnickiego, udzielono zarządowi absolutorium. Do zarządu wybrano pp.: rejenta Swolkienia — prezes, starostę Brzostyńskiego komisarza ziemskiego, Cieszewskiego, mgr. Niewiadomskiego oraz dyrektora Machnickiego — członkowie. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości zł. 1.850

(o) **OJCÓW W ZIELONE ŚWIĄTKI.** W Ojcowie zanotowano w ub. Zielone Święta niebywały zjazd różnego rodzaju wycieczek z różnych stron kraju. Ogółem naliczono około 8 tys. osób przeważnie z Krakowa i Śląska.

(o) **POŻAR W SŁAWKOWIE** W czasie Zielonych Świąt wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Rzeńcy w Sławkowie (przy ul. Browarnej). Pastwą ognia padły chlewy i komórki. Dom mieszkalny udało się uratować. Ogień powstał z niewyjaśnionej przyczyny.

(o) **KOMISJA LETNISKOWO - TURYSTYCZNA** powstała przy magistracie w Olkuszu. W skład komisji wchodzą pp. Okrajniowa, Majewski. Kotowicz, inż. Adamczewski, Wygaś i Łakawiec.

Hoża ale niegościnna Kozikówna

Zniknęła papierośnica, zegarek i okulary

Pan Antoni B. ze Starego Sosnowca miał przygodę romantyczną z niemiłym zakończeniem. Poznał na ulicy Piłsudskiego pewną hożą dziewicę, która zaprosiła go do domu swych opiekunów (Podjazdowa 4). Pod koniec wizyty p. B. stwierdził ze zgrozą brak srebrnej papierośnicy, zegarka z łańcuszkiem i okularów. Rozżalony, wszczął alarm, w konsekwencji czego przewrotna dziewczyna 30-letnia Maria Kozikówna, stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem ciężkiego przewinienia wobec staropolskiej gościnności.

Sąd skazał Kozikównę na trzy miesiące aresztu.

Zielone Święta

pod znakiem Targów Katowickich

Dzięki wspaniałej pogodzie, jaka panowała w czasie Zielonych Świąt, wszyscy mieszkańcy Katowic, oraz Śląska, którzy nie wyjechali na wycieczki, udali się gremialnie na zwiedzenie Targów Katowickich. Według przybliżonych obliczeń w czasie tych dwuch dni przez tereny wystawowe przewinęło się przeszło dwadzieścia tysięcy osób. Targi Katowickie zwiedziło szereg zbiorowych wycieczek z dalszych i bliższych stron Śląska, oraz Zagłębia Dąbrowskiego, a nie brak było i wielu gości którzy korzystając ze Świąt pozjeżdżali się z różnych okolic całej Polski

Sensacją dni świątecznych Targów byli uczestnicy raidu dookoła Polski, Polsk. Touring Klubu, pretendujący do nagród wyznaczonych przez P. wojewodę Śląskiego d-ra Michała Grażyńskiego, p. prezydenta miasta Katowic d-ra A. Kocura, oraz zarząd targów katowickich. Uczestnicy raidu P. T. K. w myśl regulaminu, chcąc się ubiegać o śląskie nagrody musieli zameldować swe przybycie na Targach, następnie zwiedzić je w przeciągu conajmniej godziny, po czym dopiero, po zameldowaniu swego wyjazdu mogli ruszy w dalszą drogę. Jak się okazuje refle... na zdobycie trzech efektownych nagród śląskich było bardzo wielu zarówno zpośród automobilistów jak i motocyklistów. Dodać musimy, iż „Jury“ Raidu w osobach pp. E. Ewerta jako komandora i Gromnickiego jako zast. komandora urzędowało w dniu 15-go bm. na Rynku w Katowicach od godz. 18-tej do 22-ej zaś dnia 16-go bm od godz. 7-mej do 12 tej.

Na marginesie obecnych Targów Katowickich z zadowoleniem musimy podkreślić, iż dzięki częściowej rozbudowie hal Targi Katowickie w roku bieżącym zgromadziły znacznie więszą ilość wystawców niż poprzednio, oraz reprezentują się o wiele lepiej pod względem jakościowym.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 19 maja

6.30 Pieśń majowa 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj. 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Witaminowe sałatki — 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa 15.55. Skrzynka techniczna. 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 O kampanii kijowskiej. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Z psychologii zwierząt 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka. 18.45 Program na jutro 18.50 Piękno i ład w chacie wiejskiej. 19.00 Prus w perspektywie czasu — szkic literacki 19.15 Płyty dla znawców 19.50 Płyty gramofonowe. 20.33 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 21.40 Przerwa 22.10 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 19 maja.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa (płyty) 7.35 Muzyka lekka (płyty) 13.00 Koncert życzeń. 13.13 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Muzyka baletowa (płyty) 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 Powiew południa (płyty) 18.20 Transm. z Wystawy Radiowej 18.50 Pogadanka 19.15 Wieniec pieśni ludowych 19.40 Pogadanka 19.50 Zagłębie Dąbhowskie ma głos

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 20 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Utwory Mikołaja Rimski - Korsakowa (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 Pogadanka 13.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert południowy 16.00 Skrzynka ogólna 16.15 Życie kulturalne stolicy 16.20 Audycja dla dzieci starszych 16.35 Wileńska Orkiestra 17.00 Pogotowie pracy 17.15 Śląskie pieśni ludowe 17.50 Odczyt 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty) 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Powszechny Teart Wyobraźni 19.45 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Przerwa 20.00 Duński koncert europejski 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Pogadanka aktualna 21.15 Felieton 21.30 Kwartet Schrammla 22.00 XV Audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

66)

— Ja pójdę po nią — ofiarował się Stillwasser.

— O, nie, synu, mej siostry — zaprotestował właściciel wytwórni, wiedzący dobrze, jaka krew płynie w żyłach Schluss-Kone... latorośl..., chociaż po k... że Leoś — pójdzie po nią Wachser.

Przez ten czas Maciek wyszedł znowu z „królewskiej łazienki“, że zaś owe drzwi od niej znajdowały się nie od strony przedsionka, lecz od charakteryzatorni, nie widział nadchodzącej Nelly, której cały strój stanowił w tej chwili szeroki ręcznik. Stanąwszy na podium, odrzuciła ręcznik, zawiesiła sobie na szyi wieniec z róż i w tej skąpej tualecie zaczęła zstępować do basenu po schodkach, również pokrytych „marmurową“ ceratą, a znajdujących się dokładnie naprzeciw owych jedynych drzwi dekoracji.

— Brrr, jaka zimna! Nie mogliście jej trochę zagrzać?

— Była ciepła, tylko wystygła — zełgał Stillwasser. — Proszę usiąść na schodkach.

— Niżej. O dwa stopnie niżej, panno Nelly. Pani musi być zanurzona po sam pas, inaczej cenzura tej cudnej sceny nie puści.

— Niestety! — westchnął „mistrz“ Odorono i pod adresem cenzury filmowej wypowiedział kilka jędrnych uwag.

— Tylko prędko, kręćcie, brrrr, bo długo nie wytrzymam w tej wodzie.

— To szkoda. My tutaj moglibyśmy tak patrzeć na panią do rana. — Niby żartobliwe odezwanie się Stillwasera wywołało ogólną wesołość i pełne papału potakiwania.

— Bardzo mi pochlebia, ale czy wszyscy są z tego zadowoleni, że jest tak, jak jest?

Tu Nelly rzuciła trochę niepewne spojrzenie na Światopełka, lecz ów nie wyglądał na zagniewanego zazdrośnika, przeciwnie, nie krył swojego zadowolenia; był niesłychanie dumny z tego, że tylu mężczyzn podziwia teraz piękno kobiety, która od dzisiaj będzie należała wyłącznie do niego.

— Zatem patrzcie, ile chcecie — rzekła Nelly z uśmiechem — może wasze, gorące spojrzenia trochę ogrzeją mi wodę.

Lecz reżyser Odorono, nieubłagany wróg kobiet, nie zamierzał przeciągać tego widowiska.

— Gotowe, zaczynamy... Hamlet wbiega! — krzyknął głośno.

Maciek Łupa pchnął drzwiczki, wpadł do „królewskiej łazienki“, by po raz czwarty „odstawić“ tę samą pantominę, na widok basenu z wodą przystanął i „srogi gniew“ na jego twarzy ustąpił miejsca „zdziwieniu“. Jak do tego momentu wykonał wszystko ściśle według otrzymanych instrukcyj, lecz potem...

— Pani?!

Nie zdołał więcej wykrztusić, tak osłupiał. Nie dlatego, że ujrzał tu Nelly, wiedział przecież, iż ona ma grać Ofelię; nie przypuszczał jednak że Nelly wystąpi w tej scenie w adamowym stroju. „Zmusili ją do tego biedaczkę“, przemknęło mu przez myśl i gniew go zaczął ponosić. A kiedy przypadkowo skierował wzrok w lewo tam, gdzie dekoracja nie posiadała kulis, gdzie u stóp rusztowania operatora stała cała gromada pomocników, statystów, robotników, pożerających wzrokiem Nelly i dowcipkujących głośno, zalała go fala niepohamowanej wściekłości.

— Co jest?! — oburzył się reżyser Odorono, jedyny człowiek w tym gronie, który nie patrzył na ponętną Ofelię, lecz tylko na swojego Hamleta. — Robi marsa, zamiast, jak jest w moim scenariuszu, ze zdumienia wkroczyć w zachwyt. Proszę powiedzieć panu Luppo, że...

— Precz stąd! — ryknął w tym momencie Maciek i wymachując swoim hamletowskim mieczem, ruszył w stronę owych gapiów. Wachser i Stillwasser widząc, że miecz jest z dychty, odważnie zastąpili drogę zbuntowanemu Hamletowi, a za ich plecami ustawił się Światopełk. Do niego też zwrócił się Maciek z wymówkami: — I pan na to pozwala, aby na obnażoną kobietę patrzał tłum mężczyzn?! — huknął.

— Jaki tłum? Zaledwie dwadzieścia parę osób.

— Cóż to szkodzi, że sobie trochę patrzymy — dodał Stillwasser — przecież na ekranach będą tę samą scenę podziwiały miliony ludzi!

— Więc tym bardziej pani Nelly nie może być sfilmowana tak!

— A jak? Ma się kąpać w tualecie balowej? Albo w stroju narciarskim? Czy pan włazi do wanny w ubraniu, czy tak jak Bozia go stworzyła, panie Luppo?

— No pewnie, że bez ubrania, ale niechby mnie kto wtedy spróbował podglądać, a co dopiero fotografować, albo filmować, nnno!

— Panie Luppo, czy pan jest moralizatorem, czy aktorem?

— Aktorem, lecz nie świntuchem!

— Pan minął się z powołaniem — wtrącił się zjadliwie reżyser Odorono — z pańskimi przedpotopowymi poglądyma na moralność i pańskim wykształceniem mógłby pan zrobić wspaniałą karierę w cenzurze filmowej, ale nie u nas!

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Gryhskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

10)

— Poczekaj, żmijo — syczała przez zaciśnięte zęby, a jej pobladła bezsennością i nawałem bolesnych uczuć twarz wykrzywiła się niesamowitym skurczem.

A jednak... jednak w chwilach największego nasilenia uczucia nienawiści i chęci zemsty, przychodziła nieubłaganie ta straszna świadomość, że wraz z urzeczywistnieniem tych szatańskich zamierzeń, musi już raz na zawsze wyzbyć się nadziei, że Stach do niej powróci.

A Beata, pomimo tak jaskrawych i niewątpliwych dowodów, żywiła jeszcze gdzieś w głębinach gorącego serca nieśmiałe, trwożne nadzieje... A może?...

Jednakże w chwilach tego rodzaju słabości i niezdecydowania, chłodny rozsądek przypominał jej tragiczną rzeczywistość. Beata widziała wówczas całą naiwność tego rodzaju przypuszczeń i bez oporu poddawała się wzbierającym, niskim uczuciom nienawiści.

— O podły... nikczemny... — szeptała, nie znajdując odpowiednich wyrażeń, aby oddać ten cały ogrom przenikającej ją nienawiści.

Uspokoiła się wreszcie na tyle, że mogła skupić roztrzepane myśli.

— Dlaczego jednak Stach tak nagle zmienił swój stosunek do mnie? — zastanowiła się. Przecież jeszcze kilka dni temu widziała w jego oczach odbicie tych wszystkich uczuć, jakie żywił dla niej w głębirach gorącego serca... Widziała, że pragnął jej całą duszą, ubóstwiał ją poprostu. A przecież już wówczas Próchnicka była jego narzeczoną.

— Więc może nie tutaj leży przyczyna tej gwałtownej zmiany stosunku Stacha do mnie? — myślała uparcie, starając się przeniknąć tę największą, najboleśniejszą dla niej zagadkę.

— Tak, to nie wpływy Próchnickiej, ale coś innego podziałało tak gwałtownie na niego — przyszła do przekonania. — Ale co?..

Odpowiedź na pytanie te była niezmiernie trudna. Beata wysilała zmęczony umysł, byleby tylko dotrzeć do sedna prawdy. Kto wie, czy znając istotną przyczynę, nie dałoby się jeszcze wszystkiego naprawić. — Kto wie czy nie padłam ofiarą jakiejś podłej intrygi?...

Uśpione nadzieje znów odezwały się w znękanym sercu Krynickiej. — Kto wie?.. — szepnęła i w oczach zapaliły jej się na nowo jakieś żywsze przebłyski.

— A może Stach dowiedział się o jej istotnej roli, jaką miała odegrać w stosunku do niego? — załopotała ponura myśl czarnymi skrzydłami rozpaczy i rozedrgane żywszym uderzeniem serce ścisnęło się na powrót.

— Tak... wtedy wszystko stracone... — odpowiedziała z rezygnacją — Ale czy to możliwe?... — broniła się rozpaczliwie przed straszną rzeczywistością.

Beata teraz dopiero dojrzała całą głębię własnego upadku. Była przecież agentką, kobietą-szpiegiem, której zakłamane uczucia, jak zawsze dotąd, były tylko środkami do innych, ukrytych i zbrodniczych celów. Była kobietą, wyzbytą z ludzkich uczuć. Czyż mogła wzamian za to żądać prawdziwej, szczerej i uczciwej miłości?.

Ale to były tylko podszepty chłodnego rozsądku i nieubłaganej logiki. Tymczasem Beata kochała Burskiego szczerze i dlatego niezdolną była do tych spraw podchodzić inaczej, jak tylko od strony uczuciowej.

— Ale skąd mógłby się Stach o tym dowiedzieć?.. skąd?. — zastanowiła się, obejmując oburącz skołataną głowę. — Czyż nie stać by go było na tyle cywilnej odwagi, aby powiedzieć jej o tym otwarcie?.. A zatem i nie tutaj, zdaje się leżeć główna przyczyna...

— O czym to Stach jej mówił?.. — Jeszcze raz przebiegała w myślach treść ostatniej rozmowy z Burskim w jego mieszkaniu.

— Grzywak... a może to?.. Może zazdrość, spotęgowana plotką, wyolbrzymiającą istotne fakty z jej flirtu z tym młodym przemysłowcem?..

Beata zamyśliła się głęboko. Przychodziła do przekonania, że tok jej domysłów poszedł wreszcie we właściwym kierunku.

— A więc i tutaj stała się ofiarą swego podłego zawodu... Stefana Grzywaka poznała pół roku temu, gdy jeszcze pracował w jednej z państwowych fabryk chemicznych. Szef polecił jej to trudne zadanie, z którego jednak nie potrafiła się wywiązać. Grzywak bowiem był człowiekiem innego pokroju, niż ci wszyscy, których spotykała dotąd na swojej drodze. W kobiecie, nawet najpiękniejszej, widział tylko zabawkę, nie będąc zdolnym do żadnych uczuć, które zwykliśmy nazywać miłością. Był przy tym przebiegłym i podejrzliwym, wobec czego, zarówno sprytnie prowadzone rozmowy, jak i próby miłosnego szantażu, kończyły się zawsze fiaskiem. Za pieszczoty, jakimi obsypywała go Beata, odwzajemniał się prezentami, a od czasu do czasu pokaźniejszą sumką na „drobne wydatki", jak mawiał z tym nieschodzącym mu z ust, beztroskim uśmiechem. Zresztą otworzył wkrótce własną fabryczkę i niechętnie wspominał o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w państwowej fabryce. Fotografia, jedyny prezent Beaty, nie przeszkadzała mu na biurku, a nawet lubiał często, w chwilach jakiejś poważnej zadumy, wpatrywać się w dziecinną, roześmianą twarzyczkę swej kochanki.

Krynicka, rozmyślając teraz o tym wszystkim i przypominając sobie ostatnie słowa Burskiego, przyszła do przekonania, że Rachmil dla swoich celów uknuł z tego nową intrygę, co w konsekwencji spowodowało tak nieobliczalny w następstwach odruch ze strony Stanisława. Przejrzała całą perfidną grę, zarówno Gutermana, jak i groźnego szefa, Lanickiego.

d. c. n

Poważne kłopoty kupca
po zajęciu mu masła i jaj

Właściciel sklepu z nabiałem Josek Liberman (Sosnowiec, Modrzejowska 22) jak każdy współczesny kupiec ma poważne kłopoty finansowe. Z tej racji często zaglądają do niego komornicy i sekwestrator. Ostatnio zajęto Libermanowi 60 kg. masła i kilkadziesiąt kop jaj na pokrycie zaległych podatków w urzędzie skarbowym, kiedy jednak przyszło do licytacji, zajęty nabiał znikł. Liberman stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem udaremnienia egzekucji z powodu zbycia przedmiotu zajęcia.

Sąd wymierzył mu dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, skazując jednocześnie jego dwie wspólniczki — Blimę Liberman i Ryfkę Blum (Sosnowiec, Małachowskiego 20), na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem za współudział.

Z KIELC.

Zebranie tow. pracy wychowawczej
NAD DZIATWĄ I MŁODZIEŻĄ.

Dziś o godz. 19 w sali szkoły nr. 3 w Dąbrowie (ul. Okrzei) odbędzie się zebranie członków zarządu tow. pracy wychowawczej nad dziatwą i młodzieżą. Na zebraniu zostanie przedyskutowany i złożony projekt ramowy statutu.

(k) **ZJAZD SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.** W Kielcach odbył się doroczny zjazd spółdzielni spożywców okręgu kieleckiego. Z danych statystycznych wynika, że spółdzielczość spożywców w okręgu kieleckim rozwija się coraz pomyślniej, dowodem czego są nowe spółdzielnie, których w r. ub. powstało 18, przyczym pierwsze cztery miesiące r. b. przyniosły dalszy przyrost nowych placówek spółdzielczych.

W r 1936 obroty spółdzielni okręgu kiel. wzrosły o przeszło 10 proc. Podniosła się również dochodowość spółdzielni przy czym czyste nadwyżki wzrosły o 20 proc.

Dar federacji PZOO.
NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Na odbytym w Kielcach posiedzeniu zarządu wojewódzkiego Federacji P. Zł. O. O. pod przewodnictwem prezesa Wacława Lutomskiego i przy udziale delegatów okręgowych zarządów: Zw. Legionistów, Zw. POW., Zw. Ofic. Rezerwy, Ogólnego Zw. Podof. Rez. i Zw. Rezerwistów zapadła jednomyślna uchwała, aby zebraną w swoim czasie kwotę 3.346 złotych na sztandar Federacji, przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej.

Coś dla pań
Pokaz mody letniej

Dziś o godz. 15 m 30 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. 3 Maja 25 w Sosnowcu odbędzie się podwieczorek — bridge urozmaicony pokazem mody letniej. Szkolny pokaz mody, jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Sosnowcu, podjętą przez Państwową Szkołę Zawodową Żeńską w Sosnowcu. Należy więc pokaz ten traktować jako pewnego rodzaju próbę.

Szkoła, urządzając „Pokaz mody", postawiła sobie kilka wytycznych:

Urządzanie pokazu, podejmowane w związku z tym intensywniejszej pracy, przerzucanie niejako też pracy poza mury szkolne, daje uczenicom możność zdobycia większej sprawności zawodowej, a zarazem

jest dla nich samych niejako rodzajem egzaminu ze swych umiejętności zawodowych.

Pokaz daje możność wglądnięcia i ocenienia pracy szkolnej ludziom, stojącym poza szkołą, a interesującymi się szkolnictwem zawodowym.

Poza tym chodzi też o pozyskanie nowych klientek dla pracowni, znajdującej się przy szkole.

Pokaz ma też na celu nawiązanie bliższego kontaktu z miejscowym społeczeństwem. Szkoła chce i powinna być na terenie zawodowym tą placówką, która

podejmuje swą pracę zawodową szerzej; szuka nowych ciekawych rozwiązań, komponuje w materiałach i kolorach nie zawsze jeszcze ogólnie przyjętych, pozostaje w stałej łączności z ogniskami mody.

To też pokaz ma obudzić zainteresowanie i zrozumienie dla tak dzisiaj aktualnego i ważnego zagadnienia jakim jest sztuka i dążności twórcze w rzemiośle. **Pokaz ma wyrazić jak te założenia artystyczne realizują się w rzemiośle krawieckim.**

Eksponaty cechuje przede wszystkim duża prostota, celowość i zwartość kompozycji, co nie pozbawia ich nigdy wszystkich cech, jakie wykazuje bieżąca moda oraz pewnej lekkości i wdzięku.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Polowanie na bakcyla

Nie było we wsi chałupy, gdzieby kto nie chorował. W niektórych po dwie i trzy osoby, a bywało, że i całe rodziny. Do jednych wzywano owczarza z sąsiedniej wsi, do drugich przychodziły baby, które zamawiały chorobę, a z niektórymi chorymi jeżdżono do miasteczka do znachora.

Epidemia pomimo to nie ustawała i zataczała coraz szersze kręgi. Zdarzyły się nawet śmiertelne wypadki.

Po miesiącu wójt z sołtysem porozumieli się, że trzeba coś uradzić. To też wieczorami schodzili się w karczmie i radzili. Po miesiącu narad uradzili, że może wartoby zawiadomić Starostwo.

Po miesiącu z powiatu przysłano lekarza. Lekarz zajrzał do jednej, drugiej chałupy. Zaczął szukać przyczyn choroby. — Zbadał wodę w studni i stwierdził bakcyl tyfusu.

Lekarz zwołał władze wiejskie w osobach sołtysa i wójta oraz nielicznych zdrowych jeszcze mieszkańców i miał do nich przemowę:

— We wsi waszej — mówił lekarz — grasuje tyfus — słyszeliście o takiej chorobie? Bardzo niebezpieczna choroba. Źródłem choroby jest studnia, z której czerpiecie wodę do picia. Otóż wiedzcie, że w studni tej odkryłem bakcyl tyfusu. Rozumiecie?

— Rozumiemy — odpowiedzieli chórem.

— Tedy macie studnię zasypać. Ja wracam do miasteczka, a za dzień, dwa wrócę.

Lekarz wyjechał.

Gramada jeszcze obradowała.

— Zasypać? Po co zasypać? Drugą studnię borować, to rzecz kosztowna. Lepiej tego bakcyla wyłowić i zakatrupić go.

Zapuszczono sieci, ale bakcyl nie dał się złowić.

— Sprytny, jucha — mówili chłopi.

— Kiedy taki sprytny — powiedział Ambroży — to najlepiej wodę całą wypompować, bo taki widać tylko w wodzie może żyć, bo czemuby zamieszkał w studni. Moja tedy rada wyczerpać całą wodę, gdy zbraknie mu wody, to sam wylezie i podda się.

Przyniesiono z domów naczynia, do których przelano wodę ze studni. Chłopi uzbroili się kto w widły, kto w orczyk, a kto w mocny dębczak. Bakcyl nie wychodził.

Postanowiono, żeby kto opuścił się na dno studni na ochotnika.

Zgłosiło się dwu ochotników z pośród młodych i krzepkich parobczaków. Jednemu sołtys dał „liworwer", drugi uzbroił się w nóż rzeźnicki. Ponadto zabrali po garści tabaki, żeby bakcylowi w oczy w razie czego sypnąć.

Po kwadransie oba parobczaki wyszli ze studni.

— Nijakiego bakcyla nie widzielim — oświadczyli.

— Sprytny, jucha — orzekli chłopi — w ziemię się wrył, jak ten kret.

Echa włamań skarbowych
W SŁOMNIKACH.

Przed kilku tygodniami do zarządu miejskiego i sądu grodzkiego w Słomnikach, pow. miechowskiego dokonano włamania. W związku z tym policja zagłębiowska zatrzymała Franciszka Łącznego zam. w Minodze, pow. olkuskiego, podejrzanego o dokonanie tego włamania. — Przekazano go policji w Miechowie.

ZE SPORTU

O mistrzostwo podokręgu częstochowskiego

Wysokie zwycięstwo zawierciańskiej Warty

W dalszym ciągu mistrzostw A klasy podokręgu częstochowskiego odbyły się cztery spotkania, które zamiast wyjaśnić jeszcze bardziej zagmatwały sytuację. Wysokie zwycięstwo Warty przy jednoczesnym remisie Częstochówki z Turystami, wytworzyły taką sytuację, że „murowany" kandydat na mistrza, Częstochówka, musi wygrać dwa ciężkie mecze ze Skrą i Brygadą, w przeciwnym razie traci mistrzostwo na rzecz Warty. Przebieg świątecznych spotkań był następujący:

BRYGADA — SKRA 5:1 (3:1)

Już w pierwszych minutach wspaniale dysponowały strzałowo, Maurer, zdobywa dwie efektowne bramki Zanosi się na pogrom Skry. Jednak świetny bramkarz, Niemczek, ratuje Skrę ofiarną i szczęśliwą grą w bramce. Gra staje się wyrównana Napad Skry powoli opanowuje nerwy i wkrótce zdobywa bramkę przez Bębna. Tuż przed przerwą, Lach strzela z „karnego" trzecią bramkę.

Po zmianie pol. tempo gry osłabło. Zaczyna się ordynarna kopanina po kościach przeciwników. Pod koniec Brygada zdobywa jeszcze dwie bramki przez Dressera i Hejnego. Sędzia p. Gotajner b słaby Mecz pozostawił b. niemiłe wrażenie.

CZĘSTOCHÓWKA — TURYŚCI 2:2 (1:0)

Wynik remisowy krzywdzi Turystów, którzy mieli więcej z gry. Gra była wyjątkowo słaba. Obydwie drużyny nie zdradzały zbytniego zapału do gry. Bramki dla Częstochówki zdobyli: Bieda z „karnego" i „samobójcza" dla Turystów Matuszewski i Olczyk. Sędziował słabo p. Hejne.

WARTA (Zawiercie) — WYSOKA (Łazy) 7:1 (2.1)

Tym zwycięstwem Warta znacznie wzmocniła swoje szanse na zdobycie mistrzostwa podokręgu częstochowskigeo. W drużynie Wysokiej zawiodła obrona, która zaprzepaściła ofiarną grę doskonałego bramkarza i napadu. Warta miała najlepszą część drużyny w napadzie, który uchodzi za najlepszy w grupie częstochowskiej Sama gra była b. interesująca i obfitowała w emocjonujące momenty. Bramki dla Warty zdobyli: Miąsko (4), Ślimak (2) i Wierzbicki (1), dla pokonanych — Lewandowski. Sędziował obiektywnie p. Śliwczyński z Częstochowy.

VICTORIA (Częstochowa) — MYSZKÓW 5.0 (3:0).

Mecz o mistrz. kl. A stał pod znakiem przygwazdżającej przewagi Victorii, dla której bramki zdobyli: Kurcku (2), Grajwadzki (2) i Obst (1) Sędziował p. Rzezak

—oOo—

Marsz szlakiem

SULEJÓWEK — BELWEDER.

W niedzielę rozegrany został 12-ty z kolei marsz na trasie Sulejówek — Belweder

Na starcie przed dworkiem Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku stanęło 45 drużyn, w czem 12 wojskowych (kategoria A) 19 drużyn kategorii B (popoborowych) i 4 drużyn kategorii C (przedpoborowych).

Ostateczne wyniki marszu są następujące: Kategoria wojskowa: 1) 51 p. p., 2) 21 pp. Kategoria popoborowa: 1) Zw. Strz. Janowa Dolina, 2) Zw. Strzel Gdynia, 5) Zw Strzel Zagnansk kamieniołomy.

Kategoria przedpoborowa: 1) Zw. Strz. oddział Lisa Kuli, 2) Zw. Strzel. Skarżysko

W marszu indywidualnym wynik jest następujący: Kategoria pierwsza. 1) Pronobis (Zw. Strzel. Mościce) 2.15 45, 2) Dworak (Zagnańsk) 2:16:15, 3) Kopeć (Zagnańsk) 2:16:16, 4) Gębka (Zagnańsk) 2:16:40

Kategoria druga: 1) Wróbel (Gdańsk) 2:15:30.

Kategoria trzecia: 1) Kula (P. Z. Inż.) 2:27:05, kategoria czwarta. Kowalski 2:37:15. Zespołowo wygrała drużyna Zagnańska.

Najlepszy czas osiągnęła drużyna Zw. Strzeleckiego Janowa Dolina 1:13:53

Wyścigi konne

W KATOWICACH

W drugi dzień świąt na torze wyścigów konnych na Brynowie odbyło się 6 biegów, których wyniki są następujące:

W pierwszej z przeszkodami — 4.000 mtr wygrał faworyt Gubernator St. Krolickiego pod j Bardygułą w 5.20 — Tot. zw. 14 zł. m. 11 i 11 zł. za 10 zł.

W drugiej płaskiej 2.400 mtr. wygrał Hassan Bej H. Herszlewicza pod j. Kowalczykiem w 2.42 Tow zw. 53 zł. m. 15 i 16 zł.

W trzeciej płaskiej — 1.600 mtr. wygrał Ahi St. Frydera pod j. Koniecznym w 1.46 Tot. zw. 46 zł. m. 14 i 12 zł za 10 zł.

W czwartej płaskiej 1.500 mtr. — wygrał Trzask St. Frydera pod j. Kończalem II. w 1.59 Tot. zw 35 zł. m. 35 i 72 zł.

W piątej płaskiej 1.800 mtr. wygrał Ldras — S. Zahorskiego pod j. Szymańskim w 1.58 Tot zw. 19 zł. za 100 zł.

W ostatniej z płotkami 2.400 mtr. wygrał faworyt Garłacz Wł. Bobińskiego pod j. Wojtkowiakiem w 2.48 Tot. zw. 23 zł. m. 13 i 16 zł.

Trójmecz kolarski

RUCH — STADION — UNIA W SOSNOWCU.

Dnia 27 bm. sekcja kolarska Unii inaugurując otwarcie sezonu urządza na swoim torze ciekawe zawody kolarskie. Będzie to trójmecz pomiedzy Ruchem (W. Hajduki), Stadionem (Chorzów) i Unią o puchar wspólnie przez powyższe kluby ufundowany.

Z każdej strony startuje drużyna, złożona z 8-miu kolarzy. Program wyścigu przewiduje 5 różnorodnych ciekawych biegów. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco, startować w nich bowiem będą najlepsi kolarze Śląska i Zagłębia z braćmi Ruranskimi (Ruch), Wyględą i Pawliczkiem (Stadion) oraz Krzysztowczykiem i Kopczyńskim (Unia) na czele.



DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

LETNIE mieszkania w Sędziszowie Kieleckim, dam po starej aptece.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz Sosnowiec, Modrzejowska 26, Fajman.

POTRZEBNY fryzjerski pracownik (ca) zaraz. Doros, Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl marki „Mototrykan". Żdziebko Władysław, Rogoźnik, Kościuszki 124, poczta Wojkowice Komorne

WAPNO budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblińskí

Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9, telef. 61882, wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t. p.

ZDROWIE WAŻNIEJSZE OD PIENIĘDZY. Zbadać musisz swój organizm nawet po kilku latach po przebytej chorobie wenerycznej. Zaniedbanie może być w skutkach fatalne. Dokładne wskazówki opracowane przez specjalistę lekarza wysyła za pobraniem zł. 1.50. Nadesłać tylko swój adres — wysyłka odwrotnie Wolfsohn, Katowice, Słowackiego 15 m. 11.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na 100 złotych, płatny 20 maja wystawiony na Józefa Galziera, Żory

KRÓL WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Łagisza

RÓŻNE

PAN A A. w odpowiedzi Człowiek, Książka, Melancholia, zechce zgłosić się po odbiór listu.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.